

ROZDZIAŁ 11 Mądry sługa Ewangelii będzie się cieszył powodzeniem

Tekst. - „Kto naucza ludzi mądry jest” (Przyp. Sal. 11, 30).

Przemawiałem na podstawie tego samego tekstu, gdy rozważaliśmy metodę postępowania z grzesznikami, jaką winni posługiwać się poszczególni wierzący. Tym razem celem moim jest przedstawienie publicznych raczej środków łaski, z szczególnym podkreśleniem obowiązków **braci usługujących**.

Jak już zaznaczyłem, mądrość polega na wyborze i zastosowaniu właściwych środków zmierzających do osiągnięcia najlepszego celu. Wielkim celem, dla którego została powołana do życia chrześcijańska służba usługiwania Słowem jest przyniesienie chwały Bogu poprzez zbawienie dusz.

A teraz będę chciał wskazać:

- I. Że właściwe wywiązywanie się z obowiązków brata usługującego Słowem wymaga wielkiej mądrości.
- II. Że o powodzeniu w wykonywaniu tych obowiązków zadecyduje miara mądrości, jaką zastosuje w trakcie wypełniania swej służby.
- I. Właściwe wywiązywanie się z obowiązków usługiwania Słowem wymaga wielkiej mądrości.
 1. Z powodu **opozycji na jaką zawsze natrafia**. Cel, do którego zmierza służba kaznodziei, spotyka się z najgwałtowniejszym sprzeciwem, nawet i samych grzeszników. Gdyby ludzie chętnie przyjmowali Ewangelię i gdyby nie było potrzeba zrobić niczego więcej, jak tylko opowiedzieć im historię odkupienia, byłoby wystarczającym, aby dziecko podało te wiadomości. Ale ludzie sprzeciwiają się Ewangelii. **W ten sposób** sprzeciwiają się swojemu własnemu zbawieniu. A ich sprzeciwianie się bardzo często jest gwałtowne i bardzo zdecydowane.
 2. Środki, które zostały ustanowione i którymi należy posługiwać się w pracy głoszenia Ewangelii, wymagają posiadania wielkiej mądrości ze strony posługujących się nimi braci usługujących. Jeszcze nikt nie został zbawiony, ani też nigdy zbawiony nie będzie innym sposobem, jak tylko przez poznanie prawdy. Prawda jest zewnętrznym środkiem, zewnętrznym bodźcem, który najpierw zostaje przedstawiony przez człowieka, a potem przez samego Ducha Świętego. Ale zwróć uwagę na sprzeciw grzesznika, a zobaczysz, że tylko mądrość samego Boga i moralna potęga Ducha Świętego jest w stanie złamać ten opór i przyprowadzić go do poddania się Bogu. A jednak ludzie muszą używać środków - i to środków przystosowanych do osiągnięcia celu, w sposób mądry i roztropny. Sam Bóg przewidział, że dzieło nawrócenia i uświęcenia zostanie we wszystkich wypadkach dokonane przez tego rodzaju prawdę, która zostanie zastosowana w odpowiednim powiązaniu i w poprawny sposób, aby rezultat został osiągnięty.
 3. Usługujący słowem ma do pokonania wszystkie potęgi ziemi i piekła, a to wymaga wielkiej mądrości. Diabeł ustawicznie pracuje, usiłując przeszkodzić usługującym braciom w owocnej pracy i dlatego ustawicznie stara się odwrócić uwagę słuchających od zagadnienia religii, odwrócić grzesznika od Boga i sprowadzić go do piekła. Cała niemalże duchowa struktura społeczeństwa jest wroga religii. Niemalże

wszystkie wpływy otaczające człowieka, poczynając od kołyski aż do grobu, w obecnym stanie społeczeństwa mają jako swój cel niejako unicestwić usługiwanie Słowem Bożym. Czyż w takiej sytuacji usługujący Słowem człowiek nie potrzebuje wielkiej mądrości, aby zwyciężyć w konflikcie z mocami duchowej ciemności i z całym wpływem tego świata, które to potęgi sprzymierzają się jeszcze z oporem tkwiącym w samym grzeszniku?

4. Wynika to również z nieskończenie wielkiego znaczenia samego celu, do którego zdąża jego usługa. Celem tym bowiem jest zbawienie duszy. Jeśli zwrócimy uwagę na wielką wagę tego celu i na wielkie trudności stojące na przeszkodzie tej pracy, któż nie powie wraz z apostołem: „A do tego któż jest zdalny?” (2 Kor. 2, 16).

5. Musi wiedzieć, w jaki sposób obudzić zbór i sprawić, aby nie stał na drodze nawrócenia się grzeszników. Na tym polega właśnie największa trudność w podtrzymywaniu duchowego przebudzenia. Potrzeba mądrości do pobudzenia ich zainteresowania i intensywnej pracy. To jest zupełnie coś innego, jeśli członkowie zboru są jak gdyby jeszcze zaspani i w tym stanie usiłują powstać na nogi, ale się chwieją i kołyszą wpadając jeden na drugiego, nie otworzywszy należycie zaspanych oczu. A zupełnie jest inaczej, jeśli oczy ich są rzeczywiście otwarte, jeśli zmysły ich w pełni działają, a będąc całkowicie rozbudzeni wiedzą, w jaki sposób znaleźć Boga i jak pracować dla Chrystusa.

6. Jeśli zbór jest już prawdziwie rozbudzony, wówczas brat usługujących musi wiedzieć **w jaki sposób wszystkich zaangażować do pracy**. Przełożony zboru usiłujący wykonać całą pracę samemu, byłby podobny do człowieka usiłującego wtoczyć bez niczyjej pomocy wielki głaz, po stromym zboczku, na szczyt wzgórza. Zbór może zrobić bardzo wiele i przyczynić się w dużej mierze do posunięcia naprzód sprawy duchowego przebudzenia. Bywało tak, że niektóre zbory miały bardzo potężne duchowe przebudzenia, gdy nie było żadnego duchownego, żadnego przełożonego zboru, który by taką sprawą kierował. Ale jeśli jakiś brat kierujący sprawą duchowego przebudzenia posiada w swoim zborze ludzi naprawdę przebudzonych i wie, jak zachęcić ich do pracy, siedząc przy sterze i kierując nimi, wówczas może się czuć mocny, a także często stwierdzić, że oni czynią w sprawie nawracania się grzeszników jeszcze więcej, niż on sam.

7. Brat usługujący potrzebuje też wielkiej mądrości w celu umiejętnego utrzymania członków zboru w pracowitości, w celu zapewnienia swej pracy powodzenia. Bardzo często zborownicy wydają się być jakby małymi dziećmi. Gdy się dzieci zachęca do pracy i każdemu wyznaczy jakieś zadanie, to wydaje się, że wszystkie są pilnie zajęte. Ale gdy tylko odwrócisz się do nich plecami, natychmiast przestają pracować i zaczynają się bawić. Stąd więc wielki problem w podtrzymaniu duchowego przebudzenia polega właśnie na uporaniu się z tą trudnością - a do tego potrzebujemy wielkiej mądrości. Trzeba wielkiej mądrości, aby złamać i upokorzyć na nowo członków zboru, jeśli serca ich się wyniosły z powodu przeżywania wielkiego duchowego przebudzenia. Potrzeba mądrości do pobudzenia ich na nowo do zapału, kiedy zaczyna ostygnać, aby serca ich płonęły w dalszym ciągu gorliwością i chęcią do pracy. Te rzeczy należą do najtrudniejszych bodajże na świecie. A jednak jeśli brat usługujący Słowem chce mieć powodzenie w pozyskiwaniu dusz, to musi wyczuć, kiedy jego bracia zaczynają wzbijać się w pychę, albo kiedy zaczynają zatracać ducha modlitwy, w jaki sposób poddawać ich próbom i badać ponownie ich serca tak, aby zbór pozostał zaangażowany w pracy na polu misyjnym, zbierając plon i żniwo dla Pana.

8. Musi on rozumieć Ewangelię. Ale może ktoś zapytać: „Czyż wszyscy usługujący Słowem bracia nie rozumieją Ewangelii?” Odpowiem, że z całą pewnością nie wszyscy rozumieją ją jednakowo i nie wszyscy jednakowo ją głoszą.

9. Kaznodzieja musi należycie **wykładać** słowo prawdy (2 Tym. 2, 15), a to w tym celu, ażeby pewne poszczególne jej aspekty uwypuklać we właściwym porządku i właściwym czasie; tak, aby przyniosły pożądaný rezultat. Usługujący Słowem powinien znać sposób działania ludzkiego umysłu, gdyż wtedy dopiero będzie wiedział, w jaki sposób mądrze zaplanować i ułożyć swoją pracę. Jeśli serce i umysł jakiegoś człowieka konfrontuje się z prawdą, to ma ona sprawić powstanie w nim odpowiednich uczuć. Usługujący Słowem powinien dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, jakie uczucia chce wywołać u swojego słuchacza. Stąd też powinien wiedzieć, w jaki sposób posługiwać się pewnymi aspektami prawdy, ażeby istotnie takie uczucia wywołać. Musi wiedzieć, w jaki sposób przedstawić prawdę, która by skruszyła i upokorzyła wierzących chrześcijan, albo która by sprawiła, żeby zaczęli współczuć grzesznikom. Kiedy indziej zaś inne aspekty prawdy, które by obudziły grzeszników, lub ich nawróciły.

Bardzo często, gdy grzesznicy zostali obudzeni, zaprzepaszcza się całą sprawę z powodu braku mądrości potrzebnej dla wykorzystania wrażenia, jakie zostało wywarłe jakimś trafnym uderzeniem. Może zostało wygłoszone jakieś wzruszające, pobudzające kazanie, w związku z czym wierzący chrześcijanie są pobudzeni, a grzesznicy zaczynają w sercach swoich coś odczuwać. Ale w następną niedzielę zostanie powiedziane coś, co nie ma żadnego związku ze stanem uczuć w zgromadzeniu i poprowadzeniem umysłów i serc ku pokucie, wierze i miłości. To wskazuje na to, jak ważną jest rzeczą, aby usługujący brat rozumiał, w jaki sposób wyrzucić silne wrażenie, w jakim czasie tego dokonać i poprzez jaką prawdę, a także powinien wiedzieć, jak budować dalej na tym, co zrobił poprzednio, aż nareszcie grzesznik się złamie i zostanie wprowadzony do Królestwa.

10. Bardzo wielkiej mądrości ze strony usługującego brata wymaga skuteczne osiągnięcie rozmaitych rozdziałów grzeszników. Na przykład może wydarzyć się, że kazanie na jakiś szczególny temat pobudzi pewną grupę spośród osób znajdujących się między słuchaczami. Może zauważy, że twarze ich przybierają poważny wyraz. Albo może usłyszy, że rozmawiają na temat tego, co było mówione. Może zaczynają go krytykować. W takiej sytuacji, usługujący Słowem, jeśli jest mądry, będzie umiał zwrócić uwagę na wskaźnik i będzie kontynuował tego rodzaju kazania, które będą szczególnie stosowne dla tej grupy słuchaczy, i to tak długo, aż ich wprowadzi do Królestwa Bożego. A potem niechaj weźmie pod uwagę jakąś inną klasę ludzi, niech stwierdzi w jakich kryjówkach się chowają, niechaj zburzy wszystkie ich jamy i idzie ich tropem tak pilnie i tak długo, aż ich wprowadzi do Królestwa Bożego. W ten sposób winien przetrzebić, że tak powiem, wszystkie zarośla, w których kryją się grzesznicy. Zupełnie tak samo, jak głos Boży szedł w ślad za Adamem, tam w ogrodzie: „**Gdzieżeś?**” Aż nareszcie jedna grupa słuchaczy po drugiej zostanie wprowadzona do Królestwa, a tak całe zgromadzenie nawróci się do Boga. Ale żeby tego dokonać, usługujący Słowem musi być bardzo mądry. Nie stanie się to nigdy, jeśli nie zada sobie trudu, aby podobnie jak czyni to myśliwy, który najpierw płoszy zwierzynę ze swoich kryjówek, chcąc ją złowić - nie pozyska wszystkich rodzajów grzeszników w swoim zgromadzeniu i starych i młodych, mężów i niewiasty, bogatych i ubogich.

11. Ze strony usługującego brata potrzebna jest bardzo wielka mądrość, aby wypłoszyć grzeszników z ich obecnych kryjówek kłamstwa, a przy tym nie stworzyć dla nich nowych kryjówek.

Jeśli usługujący bracia podejmują się sprzeciwienia się jakiejś herezji, szerzącej się w danym momencie w zborze, powinni dokładnie wiedzieć, na czym ona polega. Na przykład niemal wszyscy, którzy piszą i którzy kazań przeciwko uniwersalizmowi, uważają, że powołani są do tego, aby sprzeciwiać się pogładowi, jakoby Bóg był we wszystkim tylko miłosierdziem. Im się wydaje, że uniwersaliści wyznają doktrynę, że Bóg jest we wszystkim tylko miłosierdziem, i że jeśli im się uda obalić tę doktrynę, to już odniosą nad uniwersalistami zwycięstwo. Ale to nie jest prawdą. Oni bynajmniej nie mają takiej doktryny. Oni wręcz tej doktrynie się sprzeciwiają. Sprzeciwiają się samemu pojęciu łaski i miłosierdzia w zbawieniu

człowieka. Uważają bowiem, że każdy człowiek zostaje w pełni ukarany według tego, jak na to zasługuje. Czyż ma to wobec tego sens, aby argumentując przeciwko uniwersalistom twierdzić, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwości, a nie Bogiem, który jest we wszystkim tylko miłosierdziem? Przecież oni trzymają się właśnie wyłącznie sprawiedliwości Bożej jako podstawy dla zbawienia, a w ogóle nie dopuszczają pojęcia łaski!

12. Usługujący Słowem winni wiedzieć, jakie środki najbardziej dopomogą w osiągnięciu wielkiego celu ich urzędu, jakim jest zbawienie dusz. Niektóre pociągnięcia są oczywiście bardzo potrzebne. Jeśli mówię o środkach, mam na myśli te rzeczy, które należy wykonać, ażeby skupić uwagę ludzi i nakłonić ich do słuchania prawdy. Budowanie domów modlitwy i odwiedzanie ludzi od domu do domu, to wszystko są „pociągnięcia”, których celem jest skupienie uwagi ludzi na Ewangelii. Ale żeby wszystkie te sposoby i pociągnięcia zaplanować i wykonać, potrzeba bardzo wiele mądrości, szczególnie jeśli środki te mają istotnie dopomóc wielu sercom w przyjęciu Ewangelii.

I podobnie, jak to bywa także w innych dziedzinach życia, konieczną jest rzeczą, aby ludzie rzeczywiście się ożywili, aby się zainteresowali, ażeby dla Ewangelii otworzyły się serca. Wtedy dopiero może być osiągnięty cel, a mianowicie zbawienie dusz.

13. Brat usługujący Słowem i pragnący pozyskać dusze, musi dokładnie wiedzieć, w jaki sposób postępować z obojętnymi, z obudzonymi i z świadomymi swojego brzemienia grzechów grzesznikami, tak, aby ich móc przyprowadzić do Chrystusa najkrótszą i najbardziej bezpośrednią drogą. Jest rzeczą zdumiewającą, jak wielu jest na świecie kaznodziei, braci usługujących, przełożonych zboru i pastorów, którzy nie wiedzą jak postępować z grzesznikami, albo co im powiedzieć, gdy znajdują się w takim czy innym stanie serca czy umysłu!

Usługujący Słowem powinien wiedzieć jak zastosować prawdę w tych wszystkich sytuacjach, w których znajduje umierających grzeszników, idących do piekła. Powinien wiedzieć, jak głosić Słowo, jak się modlić, jak prowadzić zebrania modlitewne i jak użyć wszystkich środków do tego, aby prawda Boża zdruzgotała królestwo ciemności. Czyż do tego wszystkiego nie potrzeba mądrości? A do tego ktoś jest zdolny?

II. Człowiek usługujący Słowem Bożym jest w tej mierze zdolnym do pozyskiwania dusz, w jakiej zastosował mądrość w wykonywaniu swojego urzędu.

1. Wynika to całkiem wyraźnie z naszego tekstu: „Kto naucza ludzi, mądry jest”. Oznacza to, że jeśli jakiś człowiek pozyskuje dusze, to umiejętnie przystosowuje środki do osiągnięcia tego celu, co jest równorzędne z mądrością.

2. Powodzenie w zdobywaniu dusz jest dowodem, że dany człowiek rozumie Ewangelię i rozumie ludzką naturę, że wie, jak dostosować środki do osiągnięcia celu, posiada tzw. „chłopski rozum” i że jest na tyle taktowny i praktycznie rozeznaje sytuację, że wie jak podejść do ludzi. A jeśli jego powodzenie ma wielki zasięg, to wskazuje to na umiejętność obchodzenia się z wielką różnorodnością charakterów, w obliczu najrozmaitszych okoliczności. Ludzi, którzy jak dotąd są jeszcze wrogami Bożymi, jednak przywodzi do Chrystusa! Ażeby tego dokonać, potrzeba bardzo wielkiej mądrości, a brat usługujący Słowem Bożym z takim skutkiem, okazuje, że jest człowiekiem bardzo mądrym.

3. Powodzenie w zdobywaniu dusz dowodzi, że usługujący Słowem Bożym człowiek nie tylko zna swoją pracę i wie jak ją wykonać mądrze, ale wskazuje to również na to, że on dobrze wie, na czym polegać.

Wiecie o tym dobrze, że często wyraża się obawy pod adresem tych usługujących braci, którzy z wielką powagą usiłują grzeszników nakłonić do natychmiastowej pokuty i do nawrócenia się. Ludzie mówią tak: „Ha, ten człowiek ma zamiar pracować w swojej własnej sile! Słuchając go, można by przypuszczać, że uważa, że sam w sobie ma moc do nawracania dusz!” Ale jakże często fakty wskazały, że dany człowiek doskonale wie, o co mu chodzi i skąd czerpać siłę. On wprawdzie wziął się do dzieła nawracania grzeszników z taką powagą, jak gdyby mógł tego dokonać we własnej sile, ale tak powinien był robić! Powinien argumentować, dyskutować, docierać do sumienia grzeszników i błagać ich tak wiernie, taką pełnią przekonania, jak gdyby nie spodziewał się, że Duch Boży będzie interweniował albo tak, jak gdyby nie wiedział w ogóle o istnieniu Ducha Świętego. Ale zawsze, gdy spotykamy się z człowiekiem pozyskującym z powodzeniem dusze, możemy być całkiem pewni, że on dokładnie wie, że musi wyłącznie polegać na Duchu Bożym.

Chciałbym zapytać tutaj obecnych, czy jest pomiędzy wami ktoś, mogący przyznać się do posiadania Bożej mądrości? Kto z was, obecni tutaj bracia, kto z was usługujących Słowem Bożym kaznodziejów może tak o sobie powiedzieć? Czyż ja mogę tak twierdzić? Czy jesteśmy rzeczywiście zaangażowani w pracy pozyskiwania dusz z wielką mądrością, czy też usiłujemy przekonać samych siebie, że sukces w pracy nie jest jeszcze miernikiem prawdziwej mądrości? Ale ja wam powiadam, że on jest miernikiem. Każdy usługujący brat może być tym właśnie miernikiem jak najdokładniej samego siebie zmierzyć. Albowiem w tej mierze będzie cieszył się sukcesem w swojej pracy i wykonywaniu obowiązków, jeśli wszystkie inne warunki są równe z warunkami pracy innych braci kaznodziejów, w jakiej używał mądrości.

Jakże niewielu z was miało kiedykolwiek dostateczną mądrość, ażeby nawrócić chociażby jednego grzesznika!

Nie mów: „Ja nie mogę nawracać grzeszników. Jakże miałbym to robić? Przecież tylko sam Bóg może nawrócić grzesznika!” Ale przyjrzyj się naszemu tekstowi: „Kto naucza ludzi”, w innym tłumaczeniu „Kto pozyskuje ludzi, mądry jest”. I niechaj ci się nie wydaje, że możesz jakoś uchylić się od osądzenia, które ten wiersz wypowiada! Niewątpliwie prawdą jest, że Bóg nawraca grzeszników, ale w pewnym sensie i to jest prawdą, że nawracają ich usługujący Słowem. A więc i ty masz coś do zrobienia, coś, do czego potrzeba wielkiej mądrości. Jeśli obowiązek swój wykonasz mądrze zapewne nawrócą się grzesznicy i to proporcjonalnie do mądrości, którą okazałeś.

Jeśli pomiędzy czytelnikami są tacy, którzy nigdy mądrze nie podeszli do sprawy swego zbawienia, to już najwyższy czas, aby o tym zaczęli myśleć, stwierdzając, czy też mają dostatecznie wielką mądrość, ażeby zbawić chociażby swoją własną duszę.

Mężowie i niewiasty, konieczną jest rzeczą, abyście byli mądrymi w pozyskiwaniu dusz! Może już zginęły dusze w waszym otoczeniu, może jakiś przyjaciel albo dziecko jest w piekle, ponieważ nie zastosowaliście tej mądrości, którą moglibyście byli zdobyć i zbawić ich. Miasto wasze idzie do piekła. Tak, cały świat idzie do piekła i stan ten będzie musiał trwać dalej, dopóki Kościół nie znajdzie sposobu do czynienie tego, co jest konieczne, aby zbawić ich dusze. Dzieci tego świata są mądre. One wiedzą co robić, aby zdobywać swoje cele, podczas kiedy my bawimy się w nudziarzy, nie wiedząc co robić, albo w jaki sposób zabrać się do pracy. A przez cały ten czas grzesznicy idą do piekła